ŻYWOT i PRACE

MAKSYMILIANA NOWICKIEGO.

Napisał

Dr. A. Wierzejski.

PRZEDRUK Z „KOSMOSU“ ZESZ. I. Z R. 1891.

ŻYWOT I PRACE
MAKSYMILIANA NOWICKIEGO.

Napisał

Dr. A. WIERZEJSKI.

...... „boć nie nowa to prawda,
że kto silnie chce, jeśli już nie wszystko,
to przynajmniej wiele może“.
Nowicki. Przegl. kręg. Gal. 1866.

Powyższemi słowy zachęcał przed 20 laty śp. Nowicki swych ziomków, do wspólnej pracy na polu badań przyrody ojczystej, na którem sam z bardzo szczupłą garstką towarzyszy już od lat 16 pracował. A jeśli wydobył w ciągu tego czasu wydatne plony, to zawdzięczał je przedewszystkiem swej szczerej chęci służenia krajowi na polu naukowem i swej silnej woli, swemu zapałowi i swej niezrównanej wytrwałości w pracy. Stara zaś ta prawda, że kto ma niezłomną wolę, ten wiele dokonać może, świeciła mu ustawicznie na drodze życia; chciał za wielu i pracował za wielu, a jeśli nie dokonał wszystkiego to dokonał tyle, ile w tych samych warunkach rzadko kto dokonaćby potrafił. Był bowiem w istocie niezrównanym w pracy, obdarzony niespożytym zapasem sił fizycznych, który go usposabiał do pokonywania wszelkich trudności i do wytrwania w raz obranym kierunku. Słusznie mu się też należało godło herbu szlacheckiego »Siła«.

Pragnął przedewszystkiem poznać kraj własny i spożytkować swą wiedzę na korzyść tego kraju, »albowiem« jak sam wypowiedział «może być dla kogoś dogodnem, ale dla kraju jest ~~prawie~~ wcale niepochlebnem, że cudzoziemcy o nas piszą i że z ich dzieł po części dowiadujemy się o tem, o czem oni raczej od nas powinniby się dowiedzieć«. Ambicya narodowa górowała u niego nad ambicyą naukową, dla tego skierował swą działalność niemal wyłącznie ku badaniu kraju

od względem faunicznym, ku poznawaniu jego właściwości i jego skarbów przyrodzonych i starał się zużytkować swą wiedzę bądź ku podniesieniu dobrobytu, bądź ku zapobieżeniu klęskom, jakie krajowi groziły ze strony zwierząt szkodliwych.

O ile usiłowania Nowickiego w każdym z tych kierunków przynosiły plony a dla niego uznanie i wdzięczność ogółu zdobyły, okaże rys jego żywota i rozbioru jego działalności, która nieprzerwanem była pasmem skromnej a użytecznej pracy dla nauki i kraju.

Ś. p. Nowicki urodził się w r. 1826 w Jabłonkowie w Galicyi wschodniej. Ukończywszy we Lwowie w 1846 r. nauki gimnazyalne, a w r. 1848 dwulecie filozoficzne na tamtejszym uniwersytecie, zapisał się bezpośrednio na wydział prawny. Atoli wypadki 1848 r. zniewoliły go do porzucenia studyów prawniczych i do zerwania z karyerą urzędniczą, do której została mu zamknięta droga. Nie będąc zaś zamożnym nie mógł się poświęcać studyom uniwersyteckim tylko dla własnego wykształcenia, jemu bowiem wypadało co rychlej dążyć do chleba. Nie wiele zawodów otwierało się podówczas dla wykolejonej młodzieży uniwersyteckiej. Nowicki obrał zawód najskromniejszy, zostawszy nauczycielem ludowym. Pierwszą posadę otrzymał w r. 1850 w Brodach, później przeniesiono go do Płotyczy pod Tarnopolem. Zamiłowanie do nauk przyrodniczych, jakie się w nim już w najmłodszych latach obudziło, nie pozwoliło mu upaść na duchu. Pozbawiony możności poświęcenia się studyom przyrodniczym na uniwerzytecie, zaczął czerpać pierwszą naukę w żywej księdze przyrody, zaczął zbierać i spostrzegać samodzielnie. To zaś obcowanie z przyrodą ukoiło jego boleść po doznanych zawodach, wzmocniło jego ducha i skierowało myśli do rzeczy wzniosłych. Bo jak się sam pięknie wyraził w 16 lat później »najlepsza matka przyroda przyjmuje otwartemi ramiony, zarówno umysłem stroskanego, sercem zbolałego, wlewa otuchę i swobodę, podnosi duszę i pobudza umysł do wysokich i zbawiennych myśli«.

Zbierając pilnie w okolicy Brodów i Płotyczy, z poświęceniem nader szczupłych swych dochodów, nagromadził wnet znaczne zbiory botaniczne i entomologiczne.

Nie chcąc zaś przestać na samej zabawce naukowej, a pragnąc z drugiej strony przysłużyć się pośrednio dojrzalszej młodzieży, obdzielał swymi zbiorami gimnazya. Był to pierwszy i jedyny czyn obywatelski, na jaki się zdobył młody nauczyciel ludowy, to też nie dziw, że zwrócił nim na siebie uwagę władz szkolnych, które lubo wówczas nie zbyt przychylne krajowi, poznawszy jego zdolności, zamiłowanie w naukach przyrodniczych i w pracy, postarały się o przeniesienie go na posadę zastępcy nauczyciela gimnazyalnego do Sambora, a nastąpiło to w r. 1852.

Ten stanowczy zwrot w życiu zadecydował o karyerze naukowej Nowickiego, bo otwarł mu drogę do wyższego wykształcenia, do którego odtąd dążył z wytężeniem wszystkich sił. Przedewszystkiem zaś starał się usposobić do zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich, pracował nad sobą i zdał po 2 latach we Lwowie egzamin nauczycielski na niższe gimnazyum, poczem został zamianowany rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum Samborskiem.

Mając teraz myśl swobodniejszą i lepsze stanowisko materyalne, rozwinął na szerszą skalę działalność w kierunku poszukiwań faunicznych. Każdą chwilę wolną poświęcał wycieczkom, na które bardzo często wybierał się wprost ze szkoły po lekcyach poobiednich, niekiedy w odległe okolice, z których wracał późno wieczorem, a w domu pracował jeszcze do późnej nocy nad spreparowaniem zebranych owadów. Wakacye przepędzał zawsze w jakiejś nieznanej mu jeszcze okolicy, poświęcając cały czas poszukiwaniom faunicznym.

Tak zbierając przez lat 5, znakomicie wzbogacił swe zbiory entomologiczne, zebrał liczne daty i spostrzeżenia, a co najważniejsza poznał ogromny pas kraju, co dla faunisty jest rzeczą bardzo doniosłą.

Naukowe opracowanie nagromadzonego materyału sprawiało mu jednak wielkie trudności. W owych czasach bowiem nauki przyrodnicze leżały u nas zupełnie odłogiem. Na uniwersytetach wykładano je w bardzo szczupłym zakresie, nie było też żadnej instytucyi naukowej w kraju, w którejby młodzież garnęła się do nauk przyrodniczych, mogła znaleść pomoc i zachętę w swych badaniach, nie było ludzi poświęcających się fachowo entomologii, którzyby mogli młodzieży przewodniczyć. Bo na całej niwie badań przyrodniczych

krzątało się zaledwie kilku ludzi, a ci o sobie często nic nie wiedzieli, nie było też naukowego organu w kraju, w którymby się mogłaześrodkować praca naukowa badaczy początkujących.

»W r. 1840« pisze Konstanty Pietruski[1]), »nie było tylko dwóch piszących zoologów na cały kraj, to jest Zawadzki, i ja, czyli nauczyciel i uczeń. Na zjeździe badaczów przyrody w Wiedniu reprezentowaliśmy obaj nauki przyrodnicze w Galicyi, Zawadzki botanikę, ja zoologię, na cały kraj był tylko jeden zbior zoologiczny przy c. k. Uniw. we Lwowie, po gimnazyach nie uczono nauk przyrodniczych a na wszechnicy wykładano je bardzo pobieżnie. Obojętność względem historyi naturalnej była do tego stopnia posunięta, że ludzie nawet na pozór rozumni patrzali z ubolewaniem na tych, co się poświęcali tyle »niewdzięcznej wiedzy« jak nazywali zoologię. Zawadzki pisał po niemiecku, choć dobrze umiał po polsku, ja też sam ogłaszałem swe spostrzeżenia w Isis, czasopiśmie wychodzącem w Berlinie. Łobarzewski posuwał niechęć do języka polskiego do tego stopnia, że listy do przyrodników polskich pisywał po niemiecku. Nie mając oparcia w kraju musieliśmy się łączyć ze światem uczonym za granicą«.

Te słowa nestora polskich zoologów w Galicyi charakteryzują najdosadniej ten okres rozwoju nauk przyrodniczych, w którym śp. Nowicki rozpoczął swoją działalność. Pietruski zajmował się głównie spostrzeniami nad zwierzętami ssącemi i nad innymi kręgowcami, które hodował w swej własnej menażeryi w Podhorcach; posiadał też bogate zbiory owadów egzotycznych i krajowych przeszło 8000 gatunków, lecz nie zajmował się entomologią naukowo. We Lwowie był wtenczas profesorem Uniw. Dr. Schmidt, który wprawdzie dobrym był koleopterologiem, ale dla kraju nic nie zrobił.

Na polu fauny entomologicznej był na wschodzie kraju Nowicki sam jeden, tak jak na zachodzie Dr. Teofil Żebrdwski, który się poświęcał lepidopterologii, lecz jak się zdaje, jeden o drugim nie wiedział.

Wśród takich warunków nie była możebną praca naukowa, bo bez zbiorów, bez literatury, bez przewodnika nie

---

[1]) Wykłady o niektórych rzadszych krajowych zwierzętach ssących, Lwów. 1869.

podobna było skutecznie pracować choćby tylko na polu faunistyki. Dzięki jednak ówczesnym stosunkom w szkołach średnich mogli nauczyciele gimnazyalni otrzymywać urlopy i zasiłki urzędowe celem uzupełnienia swego wykształcenia we Wiedniu i złożenia egzaminu kwalifikacyjnego. Nowicki skorzystał z przyjemnością z tego prawdziwego dla siebie dobrodziejstwa i wybierał się z radością i świetnemi nadziejami podczas wakacyi w r. 1858 do Wiednia, jako do ogniska nauki. Przepędziwszy tu rok cały wyzyskał wszechstronnie czas, bo nie tylko uzyskał kwalifikacyą nauczycielską na całe gimnazyum, lecz zdobył sobie zarazem silną podstawę do pracy na polu entomologii. Do oznaczenia przywiezionych ze sobą zbiorów dostarczyło mu najlepszej sposobności muzeum cesarskie, gdzie znalazł typowe zbiory kilku znakomitych entomologów, a nadto poznał dzielnego pracownika w tej samej specyalności, której on się poświęcał, tj. lepidopterologii, mianowicie Józefa Manna, ówczesnego kustosza muzeum cesarskiego. Jego też uprzejmości zawdzięczał najskuteczniejszą pomoc w oznaczeniu swych zbiorów i rozpatrzeniu się w dziedzinie entomologii. Oprócz tego ponawiązywał stosunki z innymi entomologami i został też wprowadzony do centrum ruchu naukowego, jakim było towarzystwo zoologiczno-botaniczne, które go wnet przyjęło w poczet swych członków.

Powracając tedy po roku do kraju miał tę otuchę, iż odtąd nie będzie już osamotniony, bo jakkolwiek nie znajdzie pomocy w kraju, to zawsze może jej być pewnym za granicą. Porównywał niezawodnie smutny stan wiedzy przyrodniczej w kraju ze stanem, na jaki dopiero patrzał i czuł się upokorzonym, lecz nie mniej ochoczym do pracy, bo otwierało się przed nim szerokie pole do działania, szersze aniżeli sądził, gdy stawiał pierwsze kroki na niwie badań przyrody ojczystej.

Wnet po powrocie do Sambora ogłosił w programie tamtejszego gimnazyum pierwszą swą pracę fauniczną o chrząszczach pod tytułem: »Coleopterologisches über Ostgalizien 1858«, która była zarazem pierwszą pracą odnoszącą się do fauny Galicyi. Podówczas była to praca bardzo cenna, jako podstawa do dalszych poszukiwań, dziś ma oną tylko znaczenie historyczne.

Zmiarkowawszy, iż nie podobna we wszystkich kierunkach entomologii skutecznie pracować, skupił odtąd swą działalność koło opracowania fauny motyli wschodniej Galicyi, do której posiadał już bogaty materyał, a przeniósłszy się po wakacyach 1858 do Lwowa, uzyskał sposobność uzupełnienia go nabytkami z nowego obszaru kraju, którego dotąd jeszcze nie badał.

Na uzupełnienie i opracowanie tego materyału zeszło dwa lata pracy zaiste benedyktyńskiej, której owocem było dzieło »*Enumeratio lepidopterorum Haliciae orientalis*« wydane nakładem autora w r. 1860. W nim wykazał autor 1474 gatunków motyli krajowych, pomiędzy którymi 6 zupełnie nowych; nagromadził też zadziwiające bogactwo szczegółów co do pory i miejsca pojawu, oraz co do geograficznego rozsiedlenia pojedyńczych gatunków krajowych na obszarze lądu europejskiego. Jego zbiór motyli nagromadzony w ciągu 10 lat z 140 prawie miejscowości Galicyi wschodniej i kilku zachodniej stanowił w istocie szeroką podstawę do fauny motyli wschodniej Galicyi, którą później autor uzupełnił do 1700 gatunków. *Enumeratio lepidopt. etc.* pozostanie zawsze dla lepidopterologów krajowych wzorem sumiennych badań faunicznych, dokonanych z prawdziwem zaparciem się, gdyż znaczne koszta wycieczek, przyborów i literatury ponosił sam autor ze swej szczupłej pensyi. W uznaniu wartości tej pracy i poświęcenia autora Wysoki rząd zwrócił mu koszta wydawnictwa, co mu umożebniło dalszą pracę w kierunku faunicznym.

Dla entomologów krajowych może być ważną wzmianka, że typowe okazy motyli, oznaczonych przez śp. Nowickiego, zostały przez niego własnoręcznie ułożone w muzeum Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego we Lwowie; małą zaś część jego zbioru motyli posiada muzeum zoologiczne c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zaledwie ukończył Nowicki jednę pracę, już przygotowywał materyały do drugiej. Mianowicie zamierzył wydać dzieło systematyczne o motylach Galicyi, mające służyć za podstawę przyszłym pracownikom oraz ustalić i wzbogacić nomenklaturę i terminologię motylniczą. Wydanie takiego dzieła było rzeczą nader pożądaną, gdyż w naszej literaturze nie istniała żadna praca w tym specyalnym kierunku. Wpraw-

dzie ogłosił Dr. Żebrawski w r. 1860 spis motyli z dodatkami systematycznymi i nomenklakturą polską, jednak ta praca nie mogła być uważaną za wyczerpującą, gdyż autor posiadał materyały tylko z małego obszaru Galicyi zachodniej w liczbie 600 gatunków, tj. mniej niźli połowę gatunków zebranych przez Nowickiego.

Na wykończenie tej pracy obmyślanej na szerszą skalę potrzebował Nowicki dłuższego czasu, zwłaszcza, że starał się równocześnie uzupełnić faunę motyli, by uzyskać możliwie najszerszą podstawę do systematycznego opisu motyli krajowych. Niespodziany jednak zbieg okoliczności odsunął wykończenie, tej pracy w dalszą przyszłość, a może się też przyczynił do tego, że nie mogła wyjść w zamierzonych ramach.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim została opróżnioną katedra zoologii. a to po przywróceniu najwyższem postanowieniem z dnia 4-go lutego 1861, języka polskiego jako wykładowego i urzędowego. Ostatni profesor wykładający zoologią w języku niemieckim Dr. Kamil Heller, przeniósł się do Insbruku, a wykłady zoologii objął tymczasowo profesor botaniki Dr Czerwiakowski.

Dla Nowickiego zabłysła nowa nadzieja; znany z prac naukowych i zamierzający w przyszłości pracować wyłącznie na polu zoologii, dążył do stanowiska uniwersyteckiego. Otrzymawszy w r. 1863 stopień Dra filozofii na uniwersytecie lwowskim, został w istocie powołanym na katedrę i otrzymał w tymże roku na wiosnę nominacyę na nadzwyczajnego profesora zoologii w uniwersytecie Jagiellońskim. Ponieważ wykłady w letniem półroczu rozpoczął już Dr. Czerwiakowski, przeto nowy profesor prosił o urlop celem opracowania swych zbiorów i rozpatrzenia się w potrzebach naukowych swej katedry, a otrzymawszy go przepędził cały czas we Wiedniu.

Po uzyskaniu stanowiska profesora uniwersytetu ziściły się najśmielsze marzenia Nowickiego. Obejmował zaś katedrę w sile wieku, w pełni zdrowia i ożywiony szczerą chęcią pracowania na polu przyrodoznawstwa krajowego.

Pierwsze lata swej służby musiał jednak przeważnie poświęcić zakładowi zoologicznemu, który należało dopiero stworzyć. Zbiory bowiem muzealne były bardzo szczupłe. gdyż obejmowały zaledwie 5090 gatunków w znacznej części

licho utrzymanych, mnóstwo dubletów nieprzydatnych i przeważnie opatrzonych nazwami handlarskimi. Profesor zoologii nie miał osobnej pracowni ani niezbędnych dzieł w bibliotece podręcznej, dotacya zaś wynosiła tylko 150 złr.

Nie miał nawet przy muzeum, umieszczonem w dwóch pokoikach, sali wykładowej dla wyłącznego użytku, asystent zaś należał do dwóch katedr, tj. do katedry zoologii i mineralogii i nie mógł żadnej z nich rzetelnych oddawać usług. W ogólności cały ówczesny zakład zoologiczny sprawiał wrażenie deprymujące. Pierwszem więc zadaniem profesora zoologii było doprowadzić muzeum do tego stanu, iżby się stało podstawą dla wykładów zoologii, oraz dla wykształcenia kandydatów stanu nauczycielskiego i samodzielnych prac zoologicznych. Nadto jako pierwszy profesor, mający wykładać ten przedmiot w szerszym zakresie w języku ojczystym, musiał się starać o terminologię i nomenklaturę polską, słowem w każdym kierunku trzeba było łamać się z trudnościami, usuwać przeszkody, walczyć z niewygodami, znosić liczne przykrości a przytem pracować nad sobą i iść za postępem nauki.

Ś. p. Nowicki czuł w sobie dość energii, ażeby cały ten ciężar obowiązków wziąść na barki, a nie upaść na duchu. Rozwinął też we wszstkich kierunkach nader sprężystą działalność, widzimy go przez szereg lat pracującego bez wytchnienia w swoim szczupłym zakładzie, ślęczącego to nad uporządkowaniem starych zbiorów uniwersyteckich, to nad rozpakowywaniem i układaniem nowych nabytków, to nad zbiorami krajowymi, to przy biurku. Szczupła garstka uczniów pomagała profesorowi w wykonywaniu zajęć mechanicznych, których było zawsze podostatkiem; pomiędzy nimi byli też młodzi adepci zoologii, pracujący z całą świadomością celu i z szczerem poświęceniem dla nauki. A trudno było profesorowi dorównać w pracy, w której był niezmordowanym.

Same zajęcia muzealne zabrały kilka lat czasu, bo zostały jako tako zaokrąglone dopiero w r. 1870, w którymto roku śp. Nowicki, ukończywszy główne i naglące roboty w muzeum, spisał historyę swych zabiegów około podniesienia muzeum w inwentarzu zoologicznym i uwydatnił w niej wszystkie trudności jakie miał do zwalczenia wśród tej niewdzięcznej pracy.

Przedstawiliśmy nieco szczegółowiej warunki i stosunki, wśród których się rozwijała początkowa działalność uniwersytecka prof. Nowickiego, a to głównie w celu dostarczenia czytelnikowi miary do sprawiedliwego jej ocenienia. Profesor uniwersytetu, zniewolony do wykonywania zajęć mechanicznych przez cały szereg lat, pozbawiony niezbędnych środków naukowych i osamotniony w swej pracy na polu umiejętnem, nie może oczywiście sprostać fachowym swym kolegom innych uniwersytetów, bogatych w zasoby naukowe, znajdujących się w ogniskach umiejętności. Jeżeliby tedy Nowicki obok swych żmudnych i nudnych zajęć mechanicznych w muzeum zdołał pracować także w kierunku naukowym, to zaiste nawet najdrobniejszą pracę należy mu poczytać za zasługę. Tymczasem właśnie ten najniekorzystniejszy okres jego działalności był najobfitszym w zdobycze naukowe. Wtenczas bowiem ogłosił najwięcej prac odnoszących się bądź do fauny krajowej, bądź też do systematyki i biologii zwierząt; wtenczas też wydał podręcznik dla szkół średnich, którym się wielce przysłużył szkolnictwu naszemu.

Jego ideałem było ożywić w kraju ruch naukowy na polu poszukiwań faunicznych, jakoż wytężył całą swą energię w tym kierunku. Ponieważ na polu zoologicznych poszukiwań był zastój, jak już wyżej wspomniano, przeto trzeba było zachęcać różnymi sposobami, przemawiać do ambicyi naukowej i narodowej, pomagać, zaopatrywać chętniejszych w przybory do zbierania, słowem podjąć się mnóstwa drobniejszych prac, które pochłaniały wiele czasu, a nie zawsze odnosiły skutek pożądany. W miarę jednak jak zawiązana w r. 1865 Komisya fizyograficzna w łonie krakowskiego towarzystwa naukowego rozwijała swą działalność i zdobywała fundusze na badanie kraju, postępowało raźniej gromadzenie materyałów faunicznych, gdyż Nowicki jednał na członków komisyi ludzi różnych zawodów i z różnych dzielnic kraju. Żywił on bowiem przekonanie, że tym sposobem stanie się sprawa badania kraju popularną i zyska poparcie u ogółu, gdyż można się było spodziewać, że na wielu wezwanych znajdzie się garstka wybranych, którzy czy to samodzielnemi poszukiwaniami, czy też pomocą udzielaną specyalistom w czasie ich badań, przyczynią się do posunięcia naprzód poszukiwań faunicznych. W istocie w ciągu lat kilku znać

już było znaczny ruch naukowy, zwłaszcza w młodszej generacyi. Uczniowie Nowickiego przebiegali kraj w różnych kierunkach, robiąc poszukiwania za pojedyńczemi grupami zwierząt krajowych, on zaś sam badał głównie Tatry, które już w r. 1864 po raz pierwszy był zwiedził, a wielu zachęconych amatorów nadsełało zbiorki owadnicze lub spostrzeżenia. Po kilku latach nagromadziły się poważne materyały, które się koncentrowały głównie w Krakowie

Do opracowania takowych potrzeba było więcej sił i więcej zasobów naukowych aniżeli ich kraj posiadał. Dlatego trzeba było zwrócić się do zagranicznych uczonych i zaprosić ich do współudziału w pracy, którego też nie odmówili, albowiem fauna galicyjska, przedstawiająca wiele właściwości, zainteresowała ich w wysokim stopniu. Początkujący zaś badacze fauny krajowej podzielili pomiędzy siebie zadanie w ten sposób, iż główne grupy zwierząt krajowych miały swych reprezentantów.

Nowicki sam zajmował się szczegółowo motylami i muchami, nie spuszczał jednak z oka i innych działów zwierząt bezkręgowych, zwłaszcza mięczaków, pajęczaków, wijów.

Opracowanie materyałów wzrastających z każdym rokiem, musiało w braku literatury i zbiorów krytycznie oznaczonych, zwolna postępować, boć i zagraniczni specyaliści nie zdołali w krótkim czasie oznaczyć powierzonych sobie zbiorków.

Nowicki kończył przedewszystkiem rozpoczęte prace nad motylami. W r. 1864 ogłosił opis nowych mikrolepidopterów, a w r. 1865 uzupełnienia do fauny motyli galicyjskiej, która od roku 1860 wskutek badań, dokonanych w różnych częściach kraju, urosła do 1700 gatunków.

W r. 1864 ogłosił także projekt nomenklatury polskiej, motylów krajowych, na którym długie lata pracował chcąc wszystkie gatunki nazwać po polsku. Była w tem piękna tendencya, zgodna z duchem owych czasów, atoli rezultat pracy nie odpowiadał rzeczywistym potrzebom, gdyż oprócz kilku specyalistów nikt nie wyróżnia tysięcy gatunków drobnych zwierząt. a przeto też i nie czuje potrzeby nazywania ich w ojczystym języku. Za pożyteczniejszą, równie w r. 1864 wydaną pracę. należy uważać »Przyczynek do fauny owadniczej Galicyi« w której z wyjątkiem motyli zestawione są

wszystkie inne owady zebrane niemal wyłącznie przez autora; miała ona służyć za podstawę dalszych prac entomologicznych.

Jak już powyżej nadmieniono przygotował autor jeszcze przed otrzymaniem katedry zoologii, obszerniejszą pracę systematyczną o »motylach Galicyi«, która ukazała się dopiero w r. 1865. Jestto dzieło systematyczne założone na szerszą skalę i ze ścisłością przeprowadzone. Niestety wyszła z niewiadomych nam powodów, tylko jedna część, tj. motyle dzienne. A wielka szkoda, gdyż byłoby to pomnikowe dzieło, któreby się bardzo przydało naszej literaturze. nie posiadającej ani jednego w podobnym zakroju. W ogóle żałować wypada, że autor pod nawałem różnorodnych prac, jakie nań spadły po objęciu katedry zoologii, zaniechał wkrótce zupełnie dalszych badań nad motylami, bo w r. 1868 wyszła ostatnia praca odnosząca się do pionowego rozsiedlenia motylów tatrzańskich. Spożytkowawszy materyał naukowy z dawniejszych lat, zabrał się teraz Nowicki tem energiczniej do opracowania świeżo nagromadzonych materyałów z działu bezkręgowych zwierząt krajowych, a w szczególności z rzędu much których posiadał piękne zbiory z Tatr i Podola. Ponieważ opracowanie krytyczne tego materyału w Krakowie było niemożebnem, przeto postarał się w r. 1865 o urlop na całe półrocze zimowe i udał się do Wiednia, gdzie oznaczał oprócz zbiorów dypterologicznych także i inne owady, a równocześnie gromadził materyały do zoologii dla szkół średnich, do której napisania zawezwało go ministerstwo.

Po uzyskaniu jużto wskutek zabiegów Nowickiego i jego własnej pracy już też przy pomocy obcokrajowych specyalistów zbiorów zasadniczych, można było przystąpić do publikacyi w innych kierunkach.

To też ogłosił Nowicki pomiędzy r. 1866 a 1876 około 40 prac odnoszących się bądźto do fauny krajowej, bądź to do systematyki, bądź też do biologii zwierząt, które mu zjednały głośne imię w literaturze. tak krajowej jak zagranicznej a dla postępu badań faunicznych w kraju miały doniosłe znaczenie.

Prace z zakresu fauny zostały ogłoszone przeważnie w sprawozdaniach komisyi fizyograficznej b. tow. naukowego krakowskiego pomiędzy r. 1867 a 1874. Zawierają one przeważnie spisy owadów i innych zwierząt bezkręgowych i muszą być uważane jako materyały dla późniejszych pracowni-

ków na polu fauny krajowej. Największą wartość mają pomiędzy niemi wykazy much, któremi się autor szczegółowo zajmował, tudzież zapiski odnoszące się do fauny Tatr a polegające na trafnych spostrzeżeniach autora.

O zwierzętach kręgowych ogłosił Nowicki w tym okresie jedną pracę większą w r. 1866 pod tytułem »Przegląd prac dotychczasowych o kręgowcach«. Zawiera ona dokładny obraz auny kręgowców, skreślony na podstawie literatury dostępnej autorowi, niemniej na jego własnych spostrzeżeniach, nadto wiele cennych wskazówek co do sposobu życia kręgowców, ich rozsiedlenia w kraju itp. Praca ta już z tego względu jest bardzo pożyteczna a w swoim czasie była niezbędną dla zajmujących się badaniem kręgowców, że wskazuje kierunki, w jakich te badania odbywać się powinny i ułatwia takowe.

Systematyka zwierząt bezkręgowych zawdzięcza autorowi także wiele odkryć, albowiem opisał on 60 nowych gatunków odkrytych przeważnie w Galicyi a należących do rzędu chrząszczy, motyli, much i wijów.

Niepospolite zasługi zdobył sobie autor wydaniem monografii czterech zwierząt krajowych tj. k o z i c y, ś w i s t a k a, p l e n i a i n i e z m i a r k i. O świstaku i kozicy istniały tylko luźne, niezgodne i chwiejne wiadomości w literaturze. Autor badając od kilku lat Tatry, głównie w kierunku faunicznym, obrał sobie przy tem wdzięczne zadanie zbadać sposób życia tych alpejskich zwierząt. Opierając się na własnych badaniach i wyzyskawszy oględnie nadzwyczaj trafne spostrzeżenia kilku inteligentnych kłusowników tatrzańskich, skreślił w osobnych monografiach bardzo szczegółowy obraz ich życia. Wartość obydwóch monografii podnoszą liczne zapiski dotyczące przyrody Tatr, tudzież pogląd na ich rzeźbę. Obie te monografie, napisane z przejęciem się przedmiotu wpłynęły niezawodnie na pozyskanie czytelników dla sprawy ochrony kozic i świstaków.

Monografia plenia, która wyszła w języku polskim i niemieckim ma w literaturze tego przedmiotu pierwszorzędne znaczenie, albowiem badania autora, usunęły stanowczo wiele fałszów rozsiewanych o pleniu przez powierzchownych badaczy. Jemu bowiem powiodło się wychować z gąsieniczek pleniowych nowy gatunek muchy tj. *Sciara militaris* i udo-

wodnić, że z tego właśnie gatunku, a nie jak dotąd mniemano z innego, za jaki uważano *Sciara thomae* lęgną się plenie. On więc pierwszy poznał całkowity tok rozwoju plenia począwszy od jaja, aż do doskonałego owada.

Czwarta z rzędu monografia o niezmiarce ma oprócz znaczenia naukowego także doniosłe znacznie dla rolnictwa. Autor bowiem podjąwszy razem z śp. Konopką bardzo żmudne badanie nad sposobem życia tego szkodnika, przyczynił się w znacznej części do wynalezienia środka zaradczego przeciw niemu. Ogłoszeniem zaś wyczerpującej monografii przyczynił się niezawodnie do uchylenia groźnych klęsk, jakie spadały na kraj skutkiem niszczenia łanów pszenicznych przez niezmiarkę.

Z pracą o niezmiarce łączą się jeszcze liczne inne prace o szkodnikach, których badaniem autor zajmował się okolicznościowo już od r. 1868. Niektóre z nich zawierają spostrzeżenia nad przeobrażeniem i sposobem życia szkodników, tudzież opisy szkód przez nich wyrządzonych, inne były skierowane ku ostrzeżeniu gospodarzy, pouczeniu ich i zachęceniu do samodzielnych spostrzeżeń i dostarczania fachowym badaczom materyału. Nie tylko temi pracami, lecz ciągłem nawoływaniem do czuwania nad szkodnikami nawiedzającymi niemal corocznie kraj świeżą klęską, zasłużył się autor w wysokim stopniu gospodarstwu krajowemu.

Przy swej tak wielostronnej a tak skutecznej pracy na polu naukowem, której owoce zebrane po roku 1876 dopierośmy uwydatnili, znalazł Nowicki jeszcze dość czasu i sił do podjęcia pracy tyle żmudnej i niewdzięcznej dla badacza, lecz nie mniej pożytecznej dla kraju. Zajął się bowiem napisaniem podręczników zoologicznych dla szkół średnich.

Po zaprowadzeniu języka wykładowego polskiego nauczyciele nauk przyrodniczych znaleźli się w niemałym kłopocie, bo nie było żadnych podręczników polskich, zastosowanych do planu nauk obowiązującego w szkołach średnich. Radzono sobie na razie w rozmaity sposób, zanim zostały wydane nie bardzo szczęśliwie tłómaczone podręczniki niemieckie dla klas niższych. W wyższyeh zaś uczono dłuższy czas zoologii na podstawie kiążek, zupełnie w innym celu ułożonych.

Potrzeba tedy było koniecznie podręczników zoologii oryginalnie napisanych, a odpowiadających i potrzebom naszych szkół średnich i uwzględniających faunę krajową. Celem zaradzenia tej potrzebie, podjął się Nowicki na wezwanie ministerstwa wydania zoologii dla klas niższych, a później na wezwanie Rady szkolnej krajowej, dla klas wyższych. Pierwsza wyszła już w r. 1868, druga dopiero 1876. O wartości tych dwóch podręczników, na których się kształciło tysiące uczniów w zologii, już niejednokrotnie wydali sąd kompetentni nauczyciele.

Podręcznik zoologii na niższe klasy doczekał się sześciu wydań i jest do dziś w używaniu, zaś dla wyższych wyszedł w jednem tylko wydaniu, które przed rokiem zostało wyczerpane. Napisać podręcznik zoologiczny dla nauki dwugodzinnej zoologii jest rzeczą nie łatwą, tem trudniejszą było napisać go w języku polskim przed laty, kiedy terminologia i nomenklatura polska nie była utartą i kiedyśmy wszyscy wykształceni w Galicyi na wzorach niemieckich, łamali się z trudnościami językowemi. Nie dziw przeto, że Nowickiego podręczniki spotykały różne zarzuty i że krytyka zwracała się głównie przeciw językowi i ciężkiemu stylowi, jakoteż przeciw zawielkiemu wymiarowi treści.

Autor przyjmował chętnie wszelkie uwagi i konferował ustawicznie z nauczycielami historyi naturalnej w szkołach średnich, chcąc wyrozumieć i w następnych wydaniach uwzględnić należycie ich życzenia, o ile takowe były słuszne. To też były one coraz lepsze zwłaszcza po dodaniu rycin, począwszy od wydania IV. Wydanie V. celuje metodą porównawczą wykładu, zastosowaną po raz pierwszy przez autora i przeprowadzoną konsekwentnie w całej nauce zoologii. Pod wpływem życzeń wyrażonych przez komisyą powołaną z ramienia Rady szkolnej, autor odstąpił w wydaniu VI. w wielu punktach od metodycznego przeprowadzenia wykładu, naszem zdaniem na niekorzyść konsekwencyi metody porównawczej.

Oprócz zasług, jakie autor położył dla szkolnictwa krajowego wydaniem tych dwu podręczników, należy mu się uznanie za wydanie podręcznika dla szkół wydziałowych, a w ogólności za wyrobienie języka opisowego, nad którym nie mało pracował.

Z powyższego sprawozdania wynika, że działalność śp. Nowickiego rozwijała się po rok 1876 wszechstronnie, że wydała chlubne owoce na polu naukowem, a krajowi przysporzyła nie jedną rzetelną korzyść. W następnym okresie, który sięga po kres jego żywota, nie spoczął bynajmniej na zasługach zdobytych ciężkim trudem, lecz jego dążenia skierowały się w inną stronę. Już około r. 1874, znać było pewien zwrot ku kierunkowi więcej praktycznemu, dawniejszy zapał do prac faunicznych ostygł widocznie, nieboszczyk nie brał już tak żywego w nich udziału, jak w latach poprzednich, przestał być inicyatorem i kierownikiem takowych. Wówczas już pragął się usunąć od czynności w komisyi fizyograficznej i złożyć godność przewodniczącego sekcyi zoologicznej, którą od r. 1867 piastował. Uległ jednak naleganiom i kierował pracami tejże sekcyi aż do r. 1876, w którym stanowczo się usunął i odtąd stał zdala od prac tejże sekcyi.

Różne okoliczności mogły wpłynąć na opuszczenie tego pola, na którem pracował od r. 1850 z tak usilną energią i z tak wybitnem poświęceniem. Zdaje się nam iż nie pomylimy się w przypuszczeniu, że głównym powodem był ogólny zwrot w kierunku prac zoologicznych, skutkiem którego badania fauniczne zeszły na drugi plan, ustępując miejsca badaniom anatomicznym i rozwojowym. Jako wychowanek dawniejszej szkoły zoologów, nie mógł Nowicki podążyć za tym kierunkiem, lubo go śledził i zapalał się do niego, chociaż w swych wykładach starał się uwzględniać zawsze zdobycze nauki. Zastanawiając się nad tym nowym zwrotem patrzał z pewnem przygnębieniem na ogrom pracy dokonanej w ubiegłej epoce, a dziś choć wcale niesłusznie niemal lekceważonej przez młodszą generacyą zoologów. Zerwał więc stanowczo z tą pracą i zwrócił się odtąd prawie wyłącznie na pole praktyczne, bo opuścić ręce nie pozwalało mu jego przyzwyczajenie i zamiłowanie w pracy i jego gorące serce dla spraw kraju. Poświęcił się więc rybactwu. Że zaś inaczej nie mógł pracować, jak tylko z całem oddaniem się przedmiotowi, przeto zająwszy się sprawą rybactwa, poświęcił jej wszystkie siły umysłowe i fizyczne aż do ostatniego tchnienia życia.

Ocenienie wszystkich zasług, jakie położył na tem polu wymagałoby osobnej pracy, na tem miejscu musimy poprze-

stać na ich zaznaczeniu i na uwydatnieniu tych, które należą do zakresu działalności naukowej.

W owym czasie kiedy się Nowicki bliżej zainteresował sprawą rybactwa w ogóle, w naszym kraju nikt o niej na seryo nie myślał. Zapewne niektórzy właściciele stawów, dążąc do podwyższenia swych dochodów z ryb, znali nowsze postępy w gospodarstwie stawowem i korzystali z nich, jednak o kulturę rybną, o dźwignienie rybactwa w całym kraju nie troszczył się ani rząd, ani władze krajowe, ani towarzystwa agronomiczne.

Nowicki, śledząc już od r. 1878 postępu na polu rybactwa za granicą, zrozumiał, że gospodarstwo rybne, racyonalnie prowadzone, może zarówno podnieść dobrobyt naszego kraju jak rolnictwo, chów bydła, pszczelnictwo, sadownictwo itp., a znając doskonale kraj wzdłuż i wszersz nie wątpił ani na chwilę, że jego stosunki fizyograficzne sprzyjają wybornie kulturze rybnej, która istotnie kwitła niegdyś lecz później upadła, a tylko na krańcach zachodniej Galicyi utrzymała się na stanowisku, odpowiadającem postępowi nowszych czasów. Z tem większą tedy ufnością brał się do dzieła, lubo obliczał z góry trudności, jakie wypadnie pokonać, chcąc dźwignąć tę upadłą gałąź gospodarstwa krajowego. Trzeba było bowiem skupić rozprószone usiłowania, zespolić działalność ludzi dobrej woli, zjednać dla sprawy obojętnych, przekonać uprzedzonych, usunąć przeszkody i uzyskać stałą podstawę do akcyi na szerszą skalę. Podniesienie i udoskonalenie rybactwa polskiego, wymagały przedewszystkiem znajomości natury wód krajowych, stanu rybnego i stosunków rybackich każdej okolicy, aby wszędzie skuteczną rozwinąć działalność. Do podjęcia takowej w tak różnych kierunkach nie starczyłoby pracy jednego człowieka. Nowicki jednak umiał wciągnąć do współudziału i możnych i chętnych i pobudzić coraz szersze koła do zajęcia się sprawą rybacką. Ażeby zaś módz działać w imieniu wielu obywateli, zawiązał w r. 1879 krajowe Towarzystwo rybackie, któremu aż do śmierci swej przewodniczył i w którego imieniu sam jeden niewątpliwie najwięcej zdziałał.

Pismem i żywem słowem pouczał ciągle i zachęcał, jeździł po kraju i miewał w różnych punktach wykłady popularne, przyczem starał się poznać stosunki miejscowe, inicy-

onował ankiety, petycyonował i zdobywał fundusze dla Towarzystwa tudzież brał udział w ankietach zagranicznych Towarzystw rybackich, słowem był duszą Towarzystwa rybackiego i jego godnym reprezentantem na zewnątrz.

Z natury rzeczy, jemu jako zoologowi z zawodu, przypadła nadto w udziale praca naukowa, mająca ścisły związek z racyonalnem gospodarstwem rybnem, tj. zbadanie fauny krajowej ryb, ich sposobu życia, głównie zaś pory tarła i tarlisk, geograficznego rozsiedlenia, wreszcie natury wód krajowych.

W tych wszyskich kierunkach pracował Nowicki przez kilkanaście lat i przysłużył się nauce bardzo poważnemi pracami, do których zaliczamy 1) zebranie nazw ludowych ryb, 2) rewizyą fauny rybiej i ustalenie takowej, 3) skreślenie geograficznego rozsiedienia ryb krajowych, 4) wydanie atlasu rybnego.

Gatunkowe zbadanie fauny rybiej należy do trudniejszych zadań i wymaga znacznego nakładu czasu i kosztów, tem trudniejszą zaś jest rzeczą zbadanie rozsiedlenia pojedyńczych gatunków w wodach całego kraju.

Nowicki rozwiązał te zadania z właściwą sobie ścisłością i sumiennością i zyskał sobie tem wielką zasługę na polu naukowem.

Jego »Mapa rozsiedlenia ryb wedle dorzeczy i krain rybnych« zarówno jak »Ryby dorzecza Wisły, Prutu, Dniestru i Styru w Galicyi« wraz z atlasem, tudzież słownik nazw ludowych ryb, będą miały zawsze w naszej literaturze zoologicznej trwałą wartość. Dla rozwoju zaś rybactwa tworzą one główną podstawę naukową.

Żadna praca Nowickiego nie doczekała się za życia autora tyle uznania, ile mapa geograficznego rozsiedlenia ryb i atlas ryb galicyjskich. Anglia, Francya, Niemcy, Rosyą, Austrya, wyraziły na swych wystawach rybackich, uznanie autorowi, udzielając mu za mapę rozsiedlenia, bądź medale, bądź też dyplomy honorowe. I słusznie mu się należała nagroda za tę ściśle naukową, poważną i jedyną w tym rodzaju pracę, która kulturze rybnej w niejednym kierunku istotne oddała usługi.

Co do atlasu rybnego winniśmy nadmienić, że mimo istnienia licznych rycin ryb w różnych dziełach naukowych,

ma on dla naszej fauny rybnej znaczną wartość, choćby dla tego, że jest jej illustracyą, a nie przesadzimy twierdząc, że illustracya wykonana po mistrzowsku. Nie są to zaś kopie z dzieł naukowych, lecz z natury przez znawcę z wielką starannością wykonane rysunki. W kierunku praktycznym odda ten atlas niezawodnie wielkie usługi wszystkim, którym zależy na szybkim rozpoznaniu gatunków krajowych, czy to w naukowych czy też w praktycznych celach. Do tego atlasu dołączył autor w miejsce objaśnień, sporą broszurę, która jest właściwie krótko zebraną ichtyologią krajową, a jako dziełko oryginalnie napisane przez wytrawnego badacza, ma samo przez się wysoką wartość naukową.

Oprócz wymienionych prac naukowych mających ściślejszy związek z rybactwem i głównie w jego celach przez autora podjętych, zawdzięczamy mu wiele prac pomniejszych, dotyczących biologii ryb, sposobu ich połowu i ochrony, zasad gospodarstwa rybnego, warunków zarybienia rzek i przesiedlenia do nich ryb obcych, sposobu sztucznego chowu itp. Jego też inicyatywie zawdzięczamy poszukiwania nad sposobem żywienia się ryb stawowych i nad chorobami ryb. Słowem każdy kierunek badań, stojący czy to w dalszym, czy to bliższym stosunku do rybactwa obchodził żywo Nowickiego, i jeśli sam nie mógł mu poświęcić bliższej uwagi, to starał się zjednać dla jego zbadania innych pracowników. W nim przeto koncentrowały się poniekąd wszelkie usiłowania naukowe i praktyczne, zmierzające z razu do wydobycia na jaw sprawy rybackiej, a następnie do umiejętnego pokierowania takową. Dzięki jego zabiegom, sprawa rybactwa krajowego nabrała rozgłosu, uzyskała podstawę naukową i zjednała sobie w kraju wielu zwolenników.

Atoli do rozwoju kultury rybnej w rzekach brakowało ciągle jednego z najgłówniejszych warunków tj. ustawy rybackiej. Dokąd bowiem istniało rybactwo dzikie, dotąd wszelkie trudy i usiłowania w celu podniesienia stanu rybnego w rzekach byłyby daremne. Dlatego było to jednem z najgorętszych życzeń Nowickiego przyprowadzić do skutku ustawę rybacką. Jak daleko sięgały osobiste zabiegi i wpływy krajowego towarzystwa rybackiego i jego prezesa, wszystko wyczerpano, by przyspieszyć wydanie ustawy rybackiej dla Galicyi, która nareszcie w przeddzień śmierci Nowickiego,

została ogłoszoną. Nie było mu niestety danem dożyć chwili, w którejby mógł oglądać owoce wprowadzenia w życie tej ustawy, dla której wiele przygotował materyałów, i do której przeprowadzenia w praktyce on jedyny w kraju mógł najlepszych dostarczyć wskazówek.

Urządzenie gospodarstwa rybnego na wodach bieżących stanowi jeden z artykułów głównych ustawy, a bardzo ważnych, gdyż odnoszących się do rewirów rybackich, których należyte wytyczenie, może w istocie zabezpieczyć podniesienie stanu rybnego i przysporzyć dochodów krajowi. To też Nowicki przywiązywał do nich wielką uwagę i łożył bardzo wiele pracy na obmyślenie sposobu podziału kraju na te rewiry; przygotowywał też oddawna materyały do mapy, przedstawiającej podział wód na rewiry rybackie.

Otrzymawszy od Towarzystwa rybackiego fundusze na wykonanie takowej, pracował właśnie nad jej wykończeniem, poświęcił tej pracy niemal całe ubiegłe wakacye i był bliskim celu, kiedy nieubłagana śmierć położyła kres jego szlachetnym dążeniom. Była to więc ostatnia jego praca, podjęta dla dobra ziemi ojczystej.

Zasługi, jakie położył tak w kierunku naukowym jak praktycznym około rybactwa, nie tylko mu zyskały wdzięczność kraju, lecz pozyskały uznanie i cześć obcych. Imię Nowickiego znają wszyscy którzy się interesują sprawą rybacką a głos jego w sprawach rybackich miał we wszystkich międzynarodowych sprawach rybackich wielką powagę; przez niego też używało krajowe Towarzystwo rybackie wielkiego poważania u towarzystw ościennych narodów.

Nie ujmując nikomu zasługi w kraju, możemy śmiało twierdzić, że wszystko, co się stało od lat 15 w naszym kraju dla podniesienia gospodarstwa rybnego, zawdzięczamy przeważnie wytrwałej, sumiennej i ofiarnej pracy Nowickiego. Na tem polu zdobył on sobie bezsprzecznie najwybitniejszą zasługę obywatelską.

Atoli nie jest to zasługa jedyna, jest ich bowiem więcej. Uwydatniliśmy już powyżej zasługi położone około szkolnictwa przez wydanie podręczników zoologicznych, około rolnictwa przez badanie szkód i szkodników, a pozostaje nam jeszcze choćby tylko wspomnieć o innych Jego i jego przyjaciela śp. Dr. Janoty zabiegach, którym zawdzięczamy ustawę

z r. 1869, ochraniającą kozicę i świstaka w Tatrach. Głównie jego osobistemu wpływowi należy przypisać, że najzapaleńsi myśliwi i kłusownicy w Tatrach zaprzestali polowania na kozice i świstaki i brali te zwierzęta później sami w ochronę przeciw dawnym towarzyszom swego rzemiosła. On się też przyczyniał przez czas dłuższy datkiem pieniężnym do utrzymania strażników kozic i świstaków. Jeżeli te halskie zwierzęta dziś jeszcze istnieją i znacznie się rozmnożyły, to w znacznej części jego zasługa, bo przed 30 laty były już bliskiemi zupełnej zagłady.

Także Towarzystwo tatrzańskie zawdzięcza swój rozwój w pierwszych latach swego istnienia skrzętnej pracy Nowickiego. Jako pierwszy sekretarz i podskarbi, dźwigał on właściwie cały ciężar spraw Towarzystwa, wprowadził je w życie, jednał członków założycieli i sam był założycielem, jednał gorliwie członków zwyczajnych, nadawał kierunek naukowy Towarzystwu i był w swoim czasie głównym jego filarem.

Pozostaje nam jeszcze kilka uwag o Nowickim jako pisarzu w kierunku przyrodniczym. Wszystkie jego prace cechuje zwięzłość w stylu i jasność w przedstawieniu rzeczy. Dążył do jędrności i siły w wysłowieniu się i dbał o wyrobienie języka naukowego, któremu wiele poświęcał pracy. Forma jego publikacyj jest nadzwyczaj staranna, zazwyczaj też prosta i piękna.

Rozległa i skuteczna działalność Nowickiego zarówno na polu naukowem, jakoteż obywatelskiem zyskała uznanie wszechstronne. Niemylnym dowodem tego uznania jest wysokie odznaczenie, jakie go spotkało od Jego C. K. Mości przez udzielenie orderu korony żelaznej III. klasy, jest nim wybór na członka czynnego przez naszą akademię umiejętności od początku jej istnienia, tudzież na członka wielu Towarzystw naukowych w kraju i za granicą.

Byłe Towarzystwo naukowe krakowskie przyznało mu za szereg prac 5-ciolecia 1865 — 1869 nagrodę honorową z fundacyi ks. J. R. Lubomierskiego, a badacze krajowi, Konstanty Pietruski, hr. Kazimierz Wodzicki i hr. Włodzimierz Dieduszycki dedykowali mu swe dzieła zoologicznej treści. Specyaliści obcokrajowi i nasi dedykowali mu nowe gatunki, jako to: Phytocoris Nowickii Fieber, Paramesus Nowickii Tieber, Chilosia Nowickii Löw, Tetragnatha Nowi-

ckii L. Koch, Sciara Nowickii Grzegorzek, Achlya Nowickii Raciborski.

Najliczniejsze odznaczenia i nagrody otrzymał za swe prace na polu rybactwa, jako to 9 medali z wystaw rybackich w Austryi, Francyi, Anglii, Niemczech, Rossyi i w Galicyi, oprócz tego dyplomy honorowe od niemiekiego Towarzystwa rybackiego w Berlinie 1882, węgierskiego w Aranyos Maroth 1882, z wystawy rybackiej w Londynie 1883, od Towarzystwa aklimatyzacyjnego w Moskwie 1886 i pruskiego w Gdańsku 1886, wreszcie uznania listowne od austryackiego i pruskiego następcy tronu, jako protektorów rybactwa w Austryi i Niemczech, tudzież od austryackiego arcyksięcia Fryderyka.

Oprócz tego był członkiem honorowym wielu Towarzystw rybackich zagranicznych, tudzież członkiem honorowym Towarzystwa tarzańskiego, rolniczego, ochrony zwierząt, czytelni akademickiej krakowskiej i lwowskiej, Towarzystwa biblioteki uczniów. Miasto Kołomyja nazwało jedną ze swych ulic imieniem Nowickiego, a Towarzystwo tatrzańskie uczciło jego zasługi, nazywając schronisko na Krzyżnem w Tatrach »Schroniskiem Nowickiego«.

Najmilszą zapewne nagrodą dla śp. Nowickiego był uroczysty obchód jego 25 letniego jubileuszu profesorskiego w r. 1888, podczas którego odbierał dowody czci i uznania nie tylko ze strony kolegów i uczniów swoich starszych i młodszych, jako też ze strony licznych instytucyi krajowych i zagranicznych, od Towarzystw rybackich, wreszcie od osób dostojnych i od wszystkich, którzy znali i cenili jego zasługi.

Tak pięknego dnia w życiu, jakim był dzień jubileuszowy Nowickiego, rzadko kto się doczekał. On mu dodał nowej siły do pracy, odmłodził jego umysł i zagrzał serce do nowych wysileń. Wiele jeszcze zamierzał jubilat dokonać, zwłaszcza, na polu doświadczeń biologicznych nad rybami i w urządzeniu gospodarstwa rybnego, bo posiadał jeszcze dość sił fizycznych i umysłowych, pragnął też po uzyskaniu emerytury spokojnie wypocząć po trudach żywota — niestety zamiast wypoczynku doczesnego nastąpił wieczny.

Dnia 1 listopada 1890 r. odprowadziliśmy zwłoki jego do grobu. Szczery i głęboki żal, który znalazł też oddźwięk

po za granicami kraju, towarzyszył mu do grobu i długo jeszcze po nim pozostanie.

Brak nam go w szczupłem gronie przyrodników krajowych, a kto wie czy ta luka rychło się zapełni. Oby wzór jego pracy i gorącej miłości kraju świecił wszystkim pracownikom na polu nauk przyrodniczych! —

W Krakowie 17 grudnia 1890.

Prace Dra M. Nowickiego.

Wyliczone w porządku chronologicznym.

1. Coleopterologisches über Ostgalizien. Jahresb. des Obergym zu Sambor 1858.
2. Enumeratio lepidopterorum Haliciae orientalis, Leopoli 1860.
3. Microlepidopterorum species novae. Cracoviae 1864.
4. Przyczynek do owadniczej fauny Galicyi. Kraków 1864.
5. Projekt polskiej nomenklatury motylów krajowych. Roczn. Tow nauk. Krak. t. VIII. 1864.
6. Motyle Galicyi. Lwów 1865.
7. Beitrag zur Lepidopterenfauna Galiziens. Verhandl. d. zool. bot Ges. Wien 1865.
8. Das Murmelthier und die Gemse der Tatra. Artykuł w sprawie ochrony tych zwierząt. Krakauer Zeit. 1865.
9. Artykuł podobnej treści tamże. 1866.
10. O świstaku. Roczn. Tow. nauk. Krak. t. X. 1866.
11. Przegląd prac dotychczasowych o kręgowcach galicyjskich. Tamże t. X. 1866.
12. Beschreibung neuer Dipteren. Verhandl. d. zool - bot. Verein. Wien. 1867.
13. Bericht über die bisherigen Schritte wegen Schonung der Gemsen und Murmelthiere in der Tatra, tamże. 1868.
14. Spisy chrząszczów z okolic Drohobycza, Bochni i Tarnopola. Sprawozdanie Kom. Fiz Tow. nauk. Krak. 1867.
15. Zapiski z fauny tatrzańskiej I., tamże. 1867.
16. Zapiski o rybach rzeki Skawy pod Makowem. tamże. 1867.
17. Zapiski z fauny tatrzańskiej II., tamże. 1868.
18. Wykaz pluskwiaków galicyjskich, tamże. 1868.
19. Wykaz motylów tatrzańskich wedle ich pionowego rozmieszczenia. tamże. 1868.
20. Wiadomości fauniczne z Galicyi wschodniej i zachod. tamże. 1868.
21. Nowe owady. Roczn. Tow nauk. Krak. T. 14. 1868.
22. Toż samo po niem. w Verhandl. des naturfor. Vereines Brünn 1868.
23. Kozica Kraków. 1868

24 O pleniu kopalinskim. Roczn. Tow. nauk. Krak. t. 14. 1868.
25. Toż po niemiecku: Der Kopaliner Heerwurm (Verh. des naturf. Ver. in Brünn. 1868.
26. Nowy niszczyciel pszenicy (Zabrus gibbus) i niszczyciel rzepaku (Meligethes aeneus). Czas z maja. 1868.
27. Zoologia dla klas niższych, wydanie I- 1868. wydanie VI. 1890.
28. Zapiski fauniczne Spraw. Kom Fiz. Tow. nauk. Krak. 1869.
29. Niszczyciel zboża Kraj. lipiec. 1869.
30. Zur Fauna der Tatra. Nachritsbl. der deutsch. Malakoz. Ges 1869.
31. Zur Fauna Galiziens. Ibidem. 1869.
32. Zapiski fauniczne. Spraw. Kom. Fiz. Tow. nauk. Krak. 1870.
33. O szkodach wyrządzonych 1869 r., w plonach przez zwierzęta szkodliwe, tamże t. IV. 1870.
34. Dodatek do fauny pluskwiaków, tamże. 1870.
35. Środki zaradcze przeciw niektórym owadom szkodliwym i Niezmiarka zagraża nową klęską. Artykuły w Kraju 2 kwiet. 1870.
36. Opis nowych członkonogów. Rocz. Tow. nauk. Krak. t. 19 1871.
37. To samo po niem. Beschreibung neuer Arthropoden. Krakau. 1871.
38. Über die Weizenverwüsterin Chlorops taeniopus Meig. und die Mittel zu ihrer Bekämpfung. Wien. 1871.
39. Beschreibung einer neuen Käferart nebst Ausweis der Literatur über die Käferfauna Galiziens. Krakau. 1872.
40. Szkodniki gospodarcze spostrzegane w r. 1872. Bibl. umiejętn. przyrodn. 1873.
41. Spostrzeżenia nad sposobem życia i przeobrażeniem owadów. Przyrodnik str. 3, 4, 1873.
42. Beiträge zur Dipterenfauna Galiziens. Krakau. 1873.
43. Beschreibung neuer Käferarten. Krakau. 1873.
44. Beiträge zu Insektenfauna Galiziens, Krakau. 1873.
45. Spostrzeżenia nad szkodnikami zbożowymi i stanem plonów. Kraków. 1873.
46. To samo po niem. Beobacht über der Landwirthsch. schaedl. Thiere in Galizien im J. 1873. Wien. 1874.
47. Dodatek do fauny pajęczaków. Spraw. Kom. Fiz. 1874.
48. Beiträge zur Dipterenfauna Neu-Seelands. Krakau. 1875.
49. Zoologia dla klas wyższych. 1876.
50. Nieco o naszych wodach i rybach oraz o kulturze rybnej, Lwów. 1879.
51. Sposób wychowu narybku łososiowego tudzież narybku karpia na wylęgarni i zarybiania nim rzek, Lwów. 1879.
52. Nasze ryby, ich nazwy ludowe, rozsiedlenie w wodach krajowych pora i miejsce tarła, Kraków. 1879.
53. O potrzebie słownika ludowych nazw rybich. (Czas wrz. 1879).
54. Zoologia dla szkoł wydziałowych 1879.
55. Krakowskie Towarzystwo rybackie w Krakowie. Gazeta rolnicza Nr. 28, 29. Warszawa 1880. Po niemiecku w Oester.-ungarische Fischerei Zeit. 1880 Nr. 13.
56. Dodatki do rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi. Kraków. 1880.
57. Do imiennictwa rybiego. Przyrodnik Nr. 10, 13. 1880.

58. Ryby i wody Galicyi. Kraków. 1880.
59 Ochrona rybom Łowiec. 1881
60 Das Weichselgebiet und der Lachs. Mitth. des oester. Fisch. Ver Nr. 5. 1882.
61. Krainy rybne Wisły. Reforma. Nr 126. 1882.
62. Uber Lachsvermehrung im oberen Weichselgebiete. Circular des deutsch. Fisch. Vs. Nr. 1883 i referat na wiec rybacki w Dreznie. Aus den Verhandl. der Fischzüchter- Versammlung in Dresden. (Mitth. des oester. Fisch. Vs. Nr. 11. 1883).
63. Przegląd rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi, według dorzeczy i krain rybnych. Wiedeń 1883. Mapa.
64. O wzorowym sposobie hodowania karpia w stawach, zaprowadzonym przez Tomasza Dubischa (Tygodnik rolniczy). 1884.
65 Über die internationalen pontischen Flüsse Pruth, Dniester und Styr. Mitth. der oester. Fisch. Vs. 1884 und der galizische Weichselantheil, tamże Nr. 16. 1885.
66. Stawy. Tygodnik rolniczy Nr. 37 i W sprawie stawów, tamże Nr. 21. 1884.
67. Pomór karpia. Przegląd lekarski Nr. 21. 1884.
68. Ruchoma przepławka rybna. Gaz. roln. Nr. 17. 1884. Po niem. w Deutsch. Fischerei Zeit. Nr. 17. 1884.
69. Sprawozdanie z podróży rybackiej odbytej 1884 r. w sprawach rybackich. Tyg. roln. 1885.
70. O stanie stosunków rybackich i prawnych w Galicyi T. roln. 1885.
71. Zaraza na raki Czas Nr. 138, 202. 1885.
72. Skutki zabudowania górskich potoków. Czas Nr. 190. 1886.
73. Ryby dorzeczy Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicyi. Atlas ryb galicyjskich. Wiedeń. 1887.
74. Pod powyższym tytułem broszura jako wyjaśnienie do atlasu. Kraków. 1889.
75. Liczne inne artykuły dotyczące rybactwa, ogłoszone po czasopismach i w okólnikach Towarz. rybackiego.
76. Mapa rewirów rybackich. Niedokończona 1890.

WE LWOWIE.
Z DRUKARNI LUDOWEJ.
1891.